

Premier Kampuczy Chan Si wizytą przyjaźni w Polsce

Przewodniczący Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski, przybył do Polski z oficjalną wizytą przyjaźni członka Politycznego Komitetu Centralnego Ludowo-Rewolucyjnej Partii Kampuczy, przewodniczący Rady Ministrów Kampuczy Ludowej Chan Si.

W odwiedzającą się w ramach przyjaźni między obywatelami i przyczyni się do wzajemnej współpracy z KRL. W odwiedzającą się w ramach przyjaźni między obywatelami i przyczyni się do wzajemnej współpracy z KRL. W odwiedzającą się w ramach przyjaźni między obywatelami i przyczyni się do wzajemnej współpracy z KRL.

(dokończenie na str. 2)

Stanowisko USA uniemożliwia podjęcie rozmów

Amerykańska administracja nadal zajmuje całkowicie negatywne stanowisko wobec zaproponowanych przez Związek Radziecki rozmów w sprawie zapobieżenia militarystacji przestrzeni kosmosu. Jest to widoczne gołym okiem. Jednakże tym aktywne się propagandowy spektakl, którego celem jest wywołanie w Waszyngtonie jako zwolennika ograniczenia zbrojeń. Przy tym stopień tej aktywności ma bezwzględnie związek ze zbliżaniem się wyborów prezydenckich w USA.

(dokończenie na str. 2)

Wojenna prowokacja na olimpiadzie

Na jednym z amerykańskich stadionów dokonywane prowokacje. Podczas jednej z zawodów lekkoatletycznych, Polak został ostrzelany na ulicy: kula rozbiła okno, a jedna z pasażerek została ranna odłamkami szyby.

(dokończenie na str. 2)

Wizyta w Nowej Gwinei

Wizyta w Nowej Gwinei. Znamy brytyjskiego gwiazdę Richarda Burtona, który zmarł w wieku 59 lat, w jednym z szpitali w Gwinei. Zmarł z powodu choroby serca.

Realizacja ustawy amnestyjnej

Realizacja ustawy amnestyjnej. Znamy brytyjskiego gwiazdę Richarda Burtona, który zmarł w wieku 59 lat, w jednym z szpitali w Gwinei. Zmarł z powodu choroby serca.

47 osób utonęło w weekend

47 osób utonęło w weekend. Woda pochłania coraz więcej ofiar. W pierwszych 5 dniach sierpnia utonęło 70 osób, a w ostatnią sobotę i niedzielę 47. Najbardziej niebezpieczna jest kopalnia w miejscach niedozwolonych, głównie gliniankach, stawach hodowlanych, basenach przedwojennych. Niepokojące są zwiastujące przypłyki utonięcia — pozostawionych bez opieki w pobliżu akwenów i młódeży. Często młodzi chcą za-

Na Pomorze Środkowym

Rozpoczyna się dyskusja nad założeniami CPR 1985

(Inf. wł.) Dzisiaj rozpoczyna się drugi etap konsultacji nad założeniami Centralnego Planu Roczego na 1985 r. W zakładach pracy Pomorza Środkowego, na forum organizacji społeczno-politycznych zbierane będą opinie o przedstawionych założeniach planu.

W Słupsku pierwsze konsultacje odbędą się dzisiaj m. in. w „Sezamie”, „Kapieli”, „Pomorzanie” i „Kombinacie Alka”. Na dziś też zaplanowano konsultacje w zakładach województwa słupskiego, m. in. w Zakładach „Zwar” i „Spomeł” w Łęborku oraz w Spółdzielni Pracy Przemysłu Spożywczego w Miastku. Istotą obecnej konsultacji jest poszukiwanie wariantu, który zapewni najpełniejsze zaspokojenie potrzeb. Ważne jest przy tym także ustalenie w toku dyskusji najbardziej akceptowanych środków osiągnięcia założonych celów społecznych. Wiele miejsca zajmą podczas dyskusji zapewne problemy efektywności gospodarowania. Kolejne konsultacje oparte na założeniach realiach, odbędą się 7 bm. w Stoczni w Uście i Przedsiębiorstwie „Korab”, a 8 bm. w Bytowie — w Państwowym Ośrodku Maszynowym i Fabryce Wyrobów Gospodarczych „Zagód”.

W woj. koszalińskim dyskusja nad założeniami Centralnego Planu Roczego rozpocznie się później. Pierwszą konsultację zaplanowano na 13 bm. w szpitalu „Polanie”, a potem 15 bm. w koszalińskim „Kazelu” i „Telekom-Telczy” w Czaplinku, 16 bm. w Koszalińskich Fabrykach Mebli, 17 bm. w Kombinacie Budowlanym w Kołobrzegu. (ew)

W rocznicę Hiroshimy

Tokio (PAP). Hiroshima obchodziła w poniedziałek 39. rocznicę swego zagłady. Na minutę zamrugało światło nad morzem, zebrało się w Parku Pokoju, aby uczcić pamięć ofiar amerykańskiej bomby atomowej zrzuconej na miasto 6 sierpnia 1945 r.

W miejscu eksplozji zebrało się około 50 tys. osób, a wśród nich delegaci międzynarodowej konferencji na rzecz zakazu broni nuklearnej, uczestnicy ogólnojapońskiego marszu pokoju, przedstawiciele organizacji pokojowych przybyli z całego kraju. W krypcie pomnika ofiar Hiroshimy złożono listę z nazwiskami 3.702 osób, które zmarły w roku ubiegłym w następstwie napromieniowania bombą amerykańską. Ogólna lista ofiar ataku atomowego na Hiroszimę liczy 13271 osób, które zostały zidentyfikowane. Nazwiska około 30

(dokończenie na str. 2)

ŻNIWNA LINIA '84

KOSZALIN SŁUPSK tel. 333-08 334-92 tel. 39-10 42-36

Dodatkowe samochody do przewozu zbóż

(Inf. wł.) Sprawny przebieg kampanii żniwnej w dużym stopniu zależy od środków transportu, zwłaszcza tych kursujących między polem, punktem skupu i magazynem zbóżowym. Ciągniki z przyczepami są przydatne na małych odległościach, na dłuższe — a także przeważając przy dostawach plonów do elevatorów PZZ — potrzebne są samochody. Duże dostosowane do przewozu ziarna.

Tradycyjnie na okres żniw angażowany jest specjalistyczny transport PKS. Zachodzą jednak obawy, że tegoroczna kampania żniwna będzie znacznie trudniejsza od poprzednich, że należy rolnictwu zapewnić większy niż zazwyczaj zestaw środków do przewozu zbóż. Postanowiono utworzyć rezerwę taboru samochodowego na potrzeby żniwiarzy. W kontakcie z przedsiębiorstwami posiadającymi takie samochody wygoszczono w Koszalińskim już 12 zestawów, które jednorazowo mogą przewieźć ponad 150 ton ziarna. W tej rezerwie samochodowej partycypują przedsiębiorstwa Transbudu w Koszalinie i Kołobrzegu, przedsiębiorstwa budownictwa rolniczego, Spółdzielni Prze-



Sukces wystawy „Sdielano w Polsce”

Moskwa (PAP). W Moskwie zakończył się dwutygodniowy przegląd polskich towarów eksportowych. Wystawa „Sdielano w Polsce”, zorganizowana z okazji 40-lecia Polski Ludowej cieszyła się ogromnym powodzeniem. Z ofertą eksportową 51 polskich central handlu zagranicznego oraz dużych przedsiębiorstw przemysłowych, mających uprawnienia do prowadzenia samodzielnej działalności handlowej na rynkach zagranicznych, zapoznano się ponad 200 tys. mieszkańców Kraju Rad.

Bardzo pochlebne opinie o naszej ekspozycji wyrażali wybitni radzieccy działacze gospodarczy. Warto podkreślić, że wśród zwiedzających znaleźli się wysocy rangą przedstawiciele rządu ZSRR, szefowie większości resortów gospodarczych i przemysłowych ZSRR.

Wystawa była okazją do przeprowadzenia rozmów dwustronnych na szczeblu wicepremierów i ministrów. Doprowadziły one do konkretyzacji planów i przedsięwzięć.

(dokończenie na str. 2)

Nad wodą niebezpiecznie

47 osób utonęło w weekend

Woda pochłania coraz więcej ofiar. W pierwszych 5 dniach sierpnia utonęło 70 osób, a w ostatnią sobotę i niedzielę 47. Najbardziej niebezpieczna jest kopalnia w miejscach niedozwolonych, głównie gliniankach, stawach hodowlanych, basenach przedwojennych. Niepokojące są zwiastujące przypłyki utonięcia — pozostawionych bez opieki w pobliżu akwenów i młódeży. Często młodzi chcą za-

NA ŚWIECIE

Konferencja demografów

Wczoraj w stolicy Meksyku z udziałem delegacji ok. 150 państw rozpoczęła się II międzynarodowa konferencja poświęcona problemom ludnościowego świata. Pierwszą odbyła się 10 lat temu w Bukareszcie. Jej inicjatorem jest ONZ. Obrady potrwać do 13 sierpnia. Przygotowano dwa projekty dokumentów, jako punktów wyjściowych do dyskusji: „Analiza i ocena planu działania na skalę światową w dziedzinie rozwoju ludzkości” (przyjętego na konferencji bukarzeskiej) i zalecenia na najbliższą przyszłość w celu ustabilizowania sytuacji demograficznej na świecie.

Akcje partyzantów w Libanie

Na południu Libanu nasila się ruch oporu przeciwko okupantom izraelskim. W niedziele partyzanci libańscy przeprowadzili dwie udane akcje, dokonując zasadzek na patrol izraelski w pobliżu Sajdy i Tyru. Oficjalne źródła izraelskie w Jerozolimie podały, że w ostatnich czterech miesiącach w Libanie południowym dokonano 250 zamachów na obiekty armii okupacyjnej.

Wizyta Mubara w SFRJ

Do Jugosławii przybył wczoraj z wizytą prezydent Egiptu, Hosni Mubarak, który omówi z przywódcami SFRJ nową inicjatywę rządu egipskiego, zmierzającą do położenia kresu wojnie irańsko-irackiej. Inicjatywa ta została przez Kair podjęta w ramach ruchu państw niez zaangażowanych.

Strajk górników trwa

Już 22 tygodnie trwa strajk górników brytyjskich. Do jego poparcia wzywał związek pracowników transportu i robotników niewykwalifikowanych. Z wezwaniem tym związek zwrócił się do zarządu Kongresu Związków Zawodowych, który zrzucił brytyjskie związki zawodowe. Strajk, to wyraz protestu przeciwko rządowym planom zamknięcia 20 kopalń z uwagi na ich „nierenowność” i dokonania masowych zwolnień.

Tydzień filmów polskich

W Tokio zakończył się „Tydzień filmów polskich” demonstracyjnych z okazji 40-lecia PRL. W imprezie uczestniczyła delegacja z prezesem Stowarzyszenia Filmowców Polskich J. Majewskim oraz reżyserem J. Zakem.

W KRAJU

Nowy autobus z Sanoka

Do końca br. z taśmy montażowej Sanockiej Fabryki Autobusów powinna zjechać informacyjna partia 100 autobusów nowej generacji „Autosan W 10”. Nowy autobus wytwarzać będzie zarówno w wersji miejskiej jak i międzymiastowej. Będzie on miał nowoczesniejszą sylwetkę i zapewni lepsze wygodniejsze warunki podróży.

Festiwal teatru ulicznego

W województwie jeleniogórskim rozpoczął się II międzynarodowy festiwal teatru ulicznego. W okresie do 27 sierpnia w różnych miejscowościach tego regionu 12 zespołów z 12 krajów zaprezentują swoje programy — od teatru kukielkowego przez pantomimę, widowiska wokalne-muzyczne i baletowe, po arcydzieła teatru. Spektakle będą prezentowane na ulicach, w parkach, halach przemysłowych, w miejscach i na wsi.

W REGIONIE

Studenckie badania

Leba. Podczas letniego obozu naukowe koło socjologiczne Uniwersytetu Gdańskiego przeprowadziło w Lebie badania dotyczące funkcjonowania instytucji społecznych i oceny ich działalności przez mieszkańców miasta. Badaniemi zajmował się zespół 24 studentów pod kierownictwem naukowym opisanego koła — dra Bogusława Marciniaka. Zebrano 139 wywiadów kwestionariuszowych od wybranych drogą losową mieszkańców Leby. Wyniki badań zostaną udośćniane na początku przyszłego roku. (mim)

Premier Kampuczy Chan Si z wizytą przyjaźni w Polsce

(dokończenie ze str. 1)

powitania wziął udział działak korpusu dyplomatycznego ambasadora Syrii Mohammad Toufik Jahani.

Orkiestra odegrała hymny narodowe Kampuczy i Polski. Chan Si w towarzystwie Wojciecha Jaruzelskiego przyjął raport dowódcy Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego, a następnie, przechodząc przed frontem kompanii, oddał pokłon sztandarowi i pozdrowił żołnierzy. Uroczystość powitania na lotnisku zakończyła defilada Kompanii Reprezentacyjnej Wojska Polskiego.

W poniedziałek po południu odbyło się w gmachu Urzędu Rady Ministrów w Warszawie spotkanie nieprezesa Rady Ministrów gen. armii Wojciecha Jaruzelskiego z przewodniczącym Rady Ministrów Kampuczy Chan Si. Następnie pod przewodnictwem premierów obu krajów odbyły się rozmowy plenarne. Ze strony polskiej udział w nich wzięli: wicepremier Janusz Obodowski, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Edward Łukasz, wice-

minister spraw zagranicznych Ernest Kuca, ambasador w KRL Ludwik Kłockowski, zaś ze strony kampuczańskiej — członek Biura Politycznego KC LRPK, wiceprzewodniczący Rady Ministrów KRL, minister planu Chea Soth, minister handlu Taing Sarim, minister rolnictwa Kong Sem Oh, ambasador w PRL Hor Nam Hong, wice-minister spraw zagranicznych Kong Korm, wiceminister planu Ty Yao, wiceminister przemysłu Klot Randy. (PAP)



Prezes Rady Ministrów gen. Wojciech Jaruzelski i przewodniczący Rady Ministrów Kampuczy Chan Si podczas powitania na warszawskim lotnisku Okęcie. CAF — Z. Maluszewski — telefot

Swój pobyt w Warszawie premier Chan Si rozpoczął od złożenia wieńca na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza. Delegacja Kampuczańskiej Republiki Ludowej przybyła na plac Zwycięstwa udekorowany flagami narodowymi Kampuczy i Polski. Orkiestra odegrała hymny narodowe obu państw, a Kompania Reprezentacyjna Wojska Polskiego oddała honory wojskowe. Po złożeniu wieńca — Chan Si wpiął się do księgi pamiątkowej oddając hołd polskim bohaterom poległym w walce o wolność i niepodległość naszej ojczyzny. Następnie wraz z towarzyszącymi mu osobistościami zapoznał się z historią Grobu Nieznanego Żołnierza.

Nowy numer „Odrodzenia”

Do kiosków dotarł już 32 numer tygodnika PRON „Odrodzenie” z datą 7 bm. W numerze wiele interesujących pozycji. M.in. dyskusja redakcyjna pt. „Filmołektwa na półce” z udziałem prof. Michała Kozakiewicza i reżyserów Janusza Majewskiego i Jerzego Domaradzkiego. Temat dyskusji: filmy fabularne nie dopuszczone do publicznego rozpowszechniania. Z innych pozycji przyciągają uwagę artykuły: A. Radziejewskiego „Trwanie w polskości”, P. M. Staszewskiego „Największy nad Baltykiem”, Z. Młynarczyka „Amnestia”, wypowiedzi w ankiecie, „Mówią uczestnicy powstania” i materiały poświęcone powstaniu oraz serwis bieżących informacji problemowych.

Sukces wystawy „Sdiełano w Polsce”

(dokończenie ze str. 1)

gramów polsko-radzieckiej współpracy naukowo-przemysłowej, handlowej i kooperacyjnej, zważając w dziedzinie przemysłu hutniczego i maszynowego, górnictwa i energetyki, przemysłu chemicznego i lekkiego, rolnictwa i budownictwa. Ekspozycja przyniosła konkretny efekt w postaci kontraktów handlowych, zawartych między polskimi i radzieckimi centralami. Sprzedaliśmy wyroby o łącznej wartości 443 mln rubli transzerych. Przedmiotem kontraktów eksportowych na rynek radziecki są gotowe obiekty przemysłowe i usługowe, stawki, maszyny dla rolnictwa i przemysłu spo-

żywego, maszyny włókiennicze, sprzęt medyczny i laboratoryjny, farmaceutyki itp. Zawarte też zostały kontrakty na dostawę do ZSRR dodatkowych partii mrożonych owoców i warzyw. Polscy handlowcy podpisali transakcje importowe — na kwotę 133 mln rubli. Główną pozycję stanowią tu zakupy lekkich ciągów i innych maszyn przeznaczone dla rolnictwa indywidualnego poszukiwanych w naszym kraju artykułów powszechnego użytku (m.in. lodówki), urządzeń kompletujących, niezbędnych dla polskiego przemysłu elektrotechnicznego itp. Zakupiliśmy także — z terminem dostawy jeszcze w br. — dodatkowe ilości herbaty.

W rocznicę Hiroshimy

(dokończenie ze str. 1)

tysięcy innych ofiar nie będą nigdy ustalone.

9 sierpnia 1945 r. eksplodowała druga bomba atomowa, zrzucona na Nagasaki, uśmiercając około 78 tys. ludzi.

Do zebranych w Parku Pokoju przemówił burmistrz Hiroshimy, Takeshi Araki, który zwrócił uwagę na bezsensowny wysięg zbrojeń nuklearnych, rozszerzających się na przestrzeń kosmiczną. Podkreślił, że zastraszanie się w tych warunkach napięcie między narodowe popycha świat na krawędź wojny nuklearnej.

Burmistrz Hiroshimy rzucił apel do społeczności całego świata, aby wzmożła masową kampanię na rzecz zakazu broni nuklearnej i umocnienia pokoju. „W wojnie nuklearnej — powiedział — nie będzie ani zwycięzów, ani zwyciężonych. Zginie cała ludzkość”.

Wykonanie wyroku na zabójcy M. Hałamuszki

(Inf. wł.) Jak nas powiadomiła Prokuratura Województwa w Słupsku, prawomocnym wyrokiem Sądu Wojewódzkiego z dnia 16 grudnia 1983 r. Janusz Wiesław Magierski uprzednio sześciokrotnie karany za przestępstwa kryminalne został uznany winnym zabójstwa w dniu 7 października 1983 roku w Stawie piętnego obowiązków służbowych funkcjonariusza MO Michała Hałamuszki, którego pozbawił życia trzema strzałami z broni automatycznej. Za czyn ten oraz usiłowanie zabójstwa dwóch innych funkcjonariuszy MO, a także wiele innych groźnych przestępstw kryminalnych, w tym raboby przy użyciu broni palnej, sąd wymierzył mu karę śmierci i pozbawił nie praw publicznych na zawsze. Rada Państwa nie skorzystała z prawa łaski. Wyrok został wykonany.

777 wypadków na drogach

777 wypadków, 80 zabitych i 888 rannych — to smutny bilans minionego tygodnia na drogach. Wielu użytkowników drogi, niestety, ciągle zapomina o podstawowych zasadach ruchu. W przypadku kierowców chodzi tu — jak zwykle — o nadmierną prędkość, nieuwagę przy wyprzedzaniu i omijaniu, picie alkoholu przed podróżą. Głównym „grzechem” pieszych ciągle jest nieostrożność przy przekraczaniu na jezdnię. Wśród śmiertelnych ofiar wypadków najwięcej było w minionym tygodniu kierujących jednośladami i właśnie przechodniów. (PAP)

Stanowisko USA uniemożliwi podjęcie rozmów

(dokończenie ze str. 1)

Pod podobną grą słów próbuje się ukryć istotę amerykańskiego stanowiska i tkwi ona w tym, że Waszyngton w tym razie nie chce zakazywać broni kosmicznej. Trudno on o coś zupełnie innego, dąży do rozwiązania szerszego problemu konstruowania takiej broni — antysatelitarnej, antykietowej i innej. Na te cele przeznaczono już miliardy dolarów, a monopolom militarno-przemysłowym obiecano setki miliardów.

Kiedy Związek Radziecki proponuje porozumienie się w sprawie wzajemnej i całkowitej rezygnacji z systemów antysatelitarnych, USA są temu przeciwnie. Tak samo przeciwnie one ustanowieniu z chwilą rozpoczęcia rozmów wzajemnego moratorium na próby i rozmieszczanie broni kosmicznej. Przedstawiciel Białego Domu oświadczył wprost, że prezydent „nie darzy sympatią ideą moratorium”. A przecież właśnie ten krok byłby najlepszym wskaźnikiem dążenia obu stron do porozumienia się właśnie co do tego, aby kosmos pozostał pokojowy.

O jakiej milimetrowej różnicy w stanowiskach stron ma być mowa, gdy Waszyngton ciągle podejmuje niegrzeczne by zmiany przedmiotu rozmów także poprzez wciąganie innych innych zbrojeń. Sami zerwali rozmowy w sprawie jednych nuklearnych, a obecnie chcieliby włączyć te zbrojenia do rozmów w sprawie kosmosu, jednocześnie oświadcza, że porozumienia się właśnie co do tego, aby kosmos pozostał pokojowy.

W ten sposób bez względu na to, z której strony patrzeć, stanowisko Waszyngtonu, wniosek narzuca się sam. Stanowisko to uniemożliwia podjęcie rozmów w sprawie kosmosu. A to, ile wózków tego problemu prowadzona jest nierzetelna propaganda, ponownie ukazuje nieodpowiedzialne postępowanie administracji amerykańskiej do problemu zahamowania ciągu zbrojeń, jej niechęć do prowadzenia uczciwych, pokojowych rozmów, do osiągnięcia porozumienia w sprawach tak ważnych i żywych znaczenie dla całej ludzkości.

Podobną grą słów próbuje się ukryć istotę amerykańskiego stanowiska i tkwi ona w tym, że Waszyngton w tym razie nie chce zakazywać broni kosmicznej. Trudno on o coś zupełnie innego, dąży do rozwiązania szerszego problemu konstruowania takiej broni — antysatelitarnej, antykietowej i innej. Na te cele przeznaczono już miliardy dolarów, a monopolom militarno-przemysłowym obiecano setki miliardów.

Kiedy Związek Radziecki proponuje porozumienie się w sprawie wzajemnej i całkowitej rezygnacji z systemów antysatelitarnych, USA są temu przeciwnie. Tak samo przeciwnie one ustanowieniu z chwilą rozpoczęcia rozmów wzajemnego moratorium na próby i rozmieszczanie broni kosmicznej. Przedstawiciel Białego Domu oświadczył wprost, że prezydent „nie darzy sympatią ideą moratorium”. A przecież właśnie ten krok byłby najlepszym wskaźnikiem dążenia obu stron do porozumienia się właśnie co do tego, aby kosmos pozostał pokojowy.

O jakiej milimetrowej różnicy w stanowiskach stron ma być mowa, gdy Waszyngton ciągle podejmuje niegrzeczne by zmiany przedmiotu rozmów także poprzez wciąganie innych innych zbrojeń. Sami zerwali rozmowy w sprawie jednych nuklearnych, a obecnie chcieliby włączyć te zbrojenia do rozmów w sprawie kosmosu, jednocześnie oświadcza, że porozumienia się właśnie co do tego, aby kosmos pozostał pokojowy.

W ten sposób bez względu na to, z której strony patrzeć, stanowisko Waszyngtonu, wniosek narzuca się sam. Stanowisko to uniemożliwia podjęcie rozmów w sprawie kosmosu. A to, ile wózków tego problemu prowadzona jest nierzetelna propaganda, ponownie ukazuje nieodpowiedzialne postępowanie administracji amerykańskiej do problemu zahamowania ciągu zbrojeń, jej niechęć do prowadzenia uczciwych, pokojowych rozmów, do osiągnięcia porozumienia w sprawach tak ważnych i żywych znaczenie dla całej ludzkości.

Premier Libanu przy radzieckiego wysłannika

Premier rządu jedności narodowej i minister spraw zagranicznych Libanu Raszid Karami przyjął w poniedziałek przedstawiciela z oficjalną wizytą w Bejrucie dyrektora departamentu bliskowschodniego w radzieckim MSZ Władimira Poliakowa. Poliakow przebywał od trzech dni w stolicy Libanu, prowadząc rozmowy z przedstawicielami tamtejszego MSZ i innymi osobami stojącymi politycznymi. Jego wizyta zbiegła się z 40 rocznicą nawiązania stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Libanem i z tej okazji minister Andrej Gromyko przesłał premierowi Karami depeszę, w której

podkreślał, że ZSRR się za niepodległość i terytorialną integralność Libanu i za leniem tego kraju spod Izraela.

Rozmowy Poliakowa — prasa bejrucka — uważa się na radzieckim planie międzynarodowej cji — bliskowschodniej, uczestniczyłby pan Walek, Organizacja Palestyny, Izrael, ZSRR. Zjednoczone. Rząd Libanu nie poparł radziecką podobnie jak znakomitość państw arabskich, ze Trzeciego Świata.

Zagrożenie żeglugi w Zatoce Sueskiej i na Morzu Czerwonym

(Kair (PAP). Rząd egipski ogłosił, że podejmie odpowiednie kroki dla zagwarantowania bezpieczeństwa żeglugi w strefie Kanału Sueskiego po serii eksplozji, które uszkodziły około 12 statków na Morzu Czerwonym.

z ładunków wybuchowych, używanych przy poszukiwaniach podziemnych złóż ropy naftowej. Premier Egiptu, Kamal Hasan Ali zapewnił jednakże, że na 162 kilometrowym szlaku Kanału Sueskiego nie ma min. Do kontroliowania tej drogi wodnej skierowane zostały jednostki egipskiej marynarki wojennej, wyposażone w aparaturę do wykrywania min. Do Egiptu przybył także zespół 15 specjalistów amerykańskich, aby zbadać przyczynę tajemniczych eksplozji. Liczba spowodowanych przez miny eksplozji na statkach znajdujących się w rejonie Zatok Sueskiej wzrosła już do 12.

Rozpoczęcie procesów ekstremistów sikhjskich

I. Gandhi oskarża CIA

Delhi (PAP). Władze indyjskie powołały w Pendżabie trzy specjalne trybunały, przed którymi rozpoczęły się w poniedziałek zamknięte procesy ekstremistów sikhjskich.

Wcześniej rząd centralny ogłosił ten północny stan „regionem dotkniętym terrorem”. Specjalne sądy działają w miastach Patiala, Džullundur i Ferozepur. Występując w niedzielę na wiecu w sąsiednim stanie Himaczal Pradesh premier Indii, Indira Gandhi oskarżyła amerykańską centralę wywiadowczą — CIA o udzielanie poparcia ruchom separatystycznym w Indiach.

Oświadczyła, że „osrodek wywiadu w Waszyngtonie podlega określone elementy w Indiach do separatyzmu”. Przypomniała też, że w okresie walki o niepodległość Indii mocarstwa zachodnie wszelkimi sposobami wznęcały niezgodę między społecznościami tego kraju. Również dziś siły zewnętrzne prowokują niepokój w Indiach.

Indira Gandhi wezwała społeczeństwo do zdecydowanego przeciwstawienia się obecnej ingerencji w wewnętrzne sprawy kraju, naruszającej jego jedność. Poeciła także Waszyngton za masowe dostawy broni Pakistanowi.



Przez wiele lat ostrzeżenia ludzi zatroskach postępującej jeziora Jamno objęły się niczym grzech o ścianę. Koszalin już przecież 100-letni — nadal nie ma odpowiadającej jego wielkości i skutecznie działającej oczyszczalni ścieków; skanalizacja dotąd nie została żadna z miejscowości usytuowanych na obrzeżach jeziora Jamno od morza.

No i stoło się, co się stać musiało. Jezioro, które powinno być dla podstawowych elementów rekreacji w Mielenie, Unieściu i Karpaczu, do czasu wczorajszego nie było dostępne. Zresztą, co tu w ogóle kąpiele czy wypłynięcie jakimś, skoro jezioro po prostu...

Przez wiele lat ostrzeżenia ludzi zatroskach postępującej jeziora Jamno objęły się niczym grzech o ścianę. Koszalin już przecież 100-letni — nadal nie ma odpowiadającej jego wielkości i skutecznie działającej oczyszczalni ścieków; skanalizacja dotąd nie została żadna z miejscowości usytuowanych na obrzeżach jeziora Jamno od morza.

No i stoło się, co się stać musiało. Jezioro, które powinno być dla podstawowych elementów rekreacji w Mielenie, Unieściu i Karpaczu, do czasu wczorajszego nie było dostępne. Zresztą, co tu w ogóle kąpiele czy wypłynięcie jakimś, skoro jezioro po prostu...

Jordańska delegacja wojskowa w Moskwie

Moskwa (PAP). Minister obrony ZSRR, marszałek Dmitrij Ustinow przyjął przebywającego w Związku Radzieckim jordańskim dowódcę sił zbrojnych Jordani, generała Szarifę Jajda Ben Szakera.

Rozmowa dotyczyła kwestii będących przedmiotem wspólnego zainteresowania; poruszone również niektóre problemy sytuacji międzynarodowej, a szczególnie na Bliskim Wschodzie.

Warto przeglądać starocie

Praga (PAP). Przeglądając starocie na strychu starego domu Czechosłowacki Jaroslav Skrziszan zwrócił uwagę na poślikowaną kopertę ofrankowaną znaczkiem wartości 3 centy. Udało się równocześnie odczytać datownik — 8 maja 1889 r.

Ponieważ J. Skrziszan nigdy nie zajmował się filatelistyką, uderzył go ze wspomnianą kopertą do rzeczowników, którzy wpadli w zdumienie i

zachwyt. Okazało się bowiem, że na kopercie widnieje najstarszy datownik znaczek pocztowy świata. Scentowy znaczek jest niemal o rok „starszy” od najświeższej dotychczas brytyjskiej 1-pensówki wypuszczonej przez pocztę brytyjską 1 maja 1880 r.

W ten sposób Czechosłowacy stali się — dzięki uprzedzeniu rodzinnych starożytności na strychu — jednym z najbogatszych ludzi z kręgu filatelistów.

Realizacja ustawy amnestyjnej

Rozmowa z prokuratorem wojewódzkim w Słupsku, MIECZYSLAWEM PILATEM

(dokończenie ze str. 1)

— Czy zdarzyły się przypadki popełnienia nowego przestępstwa przez osoby, które skorzystały już z ustawy amnestyjnej? — Dotychczas nie. W przypadku, gdyby osoba zwolniona z zakładu karnego lub w stosunku do której umorzono postępowanie dopuściła się nowego przestępstwa w okresie do 30 grudnia 1986 r. byłoby to przestępstwo umyślne, podobne do poprzedniego, otrzymałaby ona karę zarówno za to przestępstwo, jak i uprzednio popełnione, a objęcie amnestią.

— Wiele osób opuszcza zakłady karne. Czy możemy nie mieć obaw o nasze bezpieczeństwo? — Każda amnestia niesie ze sobą pewne ryzyko. Darujemy karę przestępcom osadzonym na 2 i 3 lata pozbawienia wolności, a więc przewidziane przypadki, w sprawach czynów o niewielkiej szkodliwości społecznej.

Właśnie względu na bezpieczeństwo i porządek prawnego zdecydowały, że z amnestii wyłączeni są recydywiści, którzy — moim zdaniem — stanowią główne źródło zagrożenia. Korzystając z okazji informuję zainteresowa-

nych właściwą interpretacją przepisów ustawy amnestyjnej, że wyznaczylismy dyżur telefoniczny prokuratorów w Prokuraturze Wojewódzkiej, którzy w każdy poniedziałek w godz. od 15 do 20 pod numerem 30—25 odpowiadają na pytania. Ten swoisty telefon zaufania cieszy się ogromnym powodzeniem, gdyż do dnia wczorajszego ta droga udzieliła już ponad 500 informacji.

— Dziękuję za rozmowę.

Zanotował: Zbigniew Janiszewski

Sierpień jakby chciał naprzódzić zimno lipca. Na koniec tygodnia (głównie środkowej) i wczoraj przepowiadane jest porywiste „mianie” pogody.

Na Pomorzu Środkowym nas informuje Szczeciński Prognoz — dziś pogoda podobna do wczorajszej: rzenie małe i umiarkowane, samy duże, przelotne, rze, stopniowo jednakże, ce. Wiatr słaby i umiarkowany z południowego zachodu, temperatura wczorajsza maksymalna 21—25 stopni.

Jutro będzie cieplej i wiatrowiej.

Drang nach Karlinie

Wuludnej ulicy rzadki przechodzień znajduje sto złotych. Widać się spłoszony, na boki, czy ktoś go nie widzi i szybko schyla się po banknot. Ale, co to? Papierek umyka jak spod rąk. Przypadkowi obserwatorzy pękają ze śmiechu. Najbardziej chłopak zaczajony w piwnicznym okien-manewrujący niewidoczną nitką. Zabawa dobra jak każda. Nikomu nie szkodzi, rozbawia. Tylko denerwuje tego złośliwego znalazcę.

Zabawę urządzili sobie w Karlinie turyści z Republiki Federalnej Niemiec. Widzą, że kilkoro małych dzieci w piaskownicy. Wyciągają więc czekoladki uwiązane w niewidocznych żyłkach. Rzucają niczym wędki dla dzieci. Te chwytają pralinki, która tańczy jak żyłki. Turyści rechoczą. Dzieci nie rezygnują. Słodyczki kusząco ładnie opakowane. Małcy bawią się doskonalą za wszelką cenę chcą dostać laskocice. Zabawa trwa. Aparaty fotograficzne przy akompaniamencie przerywanej rubasznym śmiechem niemieckiej młodości. Prawda, jakie to śmieszne?

Chodzili wszędzie, we wszystko wtykali nos. — To są turyści? — O nie, proszę pani, to są rewizjoniści — odpowiada sama sobie Maria Gil. A już te sztuczki z cukierkami na żyłkach to wprost nie do opowiadania, jakie to perfidne. — Ja rozumiem, chcą zwiedzić, zobaczyć, proszę bardzo, podobno urodzili się w Karlinie. Ale żeby zachowywać się tak bezczelnie, to nie do pomysłowania. Wszyscy w mieście mówią z oburzeniem o tej mszy przy drzwiach zamkniętych. Ciekawe na jaką intencję i ile kieszu dali za ten marek — za stanowią się Irena Duchnowska. — Ja się nazywam... ale niech pani nazwiska w gazecie nie pisze. Jestem wierząca i chodzę do kościoła. Tylko zastanawiam się czy nasz proboszcz, to Polak, czy Niemiec. Skoro tak „kocham” tam tych z refektu, to zaczynam wątpić. Jeszcze niech pani napisze to nie tylko w Karlinie urządził sobie potajemne nabożeństwo. W Szczecinku nawet się z tym nie kryli. Cane katanie po niemiecku sło po przez megafony. To jest fakt. — Mąż koleżanki — opowiada Danuta Malinowska — był bardzo zły na dzieje, że biorą gumę i czekoladę od Niemców. Co na to roduce? Może nie wiedzą. A zresztą myślę, że dzieci są wszystkie jednakowe, a dorośli nie mają wstydu i bezczelnie to wykorzystują. Tak turyści nie powinni postępować.

Jestem drugi raz na plebanii. Proboszcz wyjechał. — Książki wrócił właśnie z pogrzebu, ale je obiad. Może pani poczekać — mówi gospodyni. Siedzę w kuchni. W upalnej chryz słychać tylko brzęczenie much. Czekam, czekam, obiad trwa dosyć długo. Gospodyni wynosi z pokoju naczynia. Martwi się, że książka i gość nie tak mało zjedli. Wychodzi szczerzy, o chłopięcych wyglądzie księdza. Rozmawiamy na lawce na podwórku. Pytam, jakie przepisy regulują udojenie polskiego kościoła na niemieckie, zamknięte nabożeństwo, w dość dziwnej intencji. Książka odsyła mnie do kurii biskupiej w Koszalinie. Jest bardzo zdenerwowany, choć usiłuje być uprzejmy. Przedstawiam się, Książka mówi coś o podstępach i prowokacji. Nie zaprzecza jednak, że nabożeństwo dla Niemców się odbyło, ale on nie uczestniczył, niczego nie wie i kilka razy powtarza, że to sprawa proboszcza. Daje mi wyraźnie do zrozumienia, że więcej nie powie ani słowa i że najchętniej posłałby mnie, nomen omen, do diabła.

Dowiedziałam się wszystkich szczegółów o tajemniczej mszy od członków rady parafialnej w Karlinie. Ze zrozumiałych względów prosili by nie podawać ich nazwisk. — Nikt z nas nie miał wstępu do kościoła o trzeciej w niedzielę, (29 lipca br. o godzinie 15 — przyp. M.W.) Weszli przez zakryte drzwi, tak niby potajemnie. A przedcież kościół stoi przy rynku i wszyscy już o tym wiedzą, muszę odprawić po niemiecku pastor zdejść się z Gdańska, ale nasz proboszcz powitał ich też po niemiecku i razem z nimi się modlił. Ciekawi mnie, czy po polsku czy po niemiecku — przerywa na chwilę starszy mężczyzna. — Na pamiętkę Niemcy dostali zdjęcia kościelnego obrazu „Chrystus w Ogrójcu” z napisem po niemiecku. — Przypominam sobie — uzupełnia drugi rozmówca — jak chyba w maju proboszcz nam tłumaczył, że spotkał w RFN pastora i ten go prosił, żeby Niemcy mogli uczestniczyć w zamkniętym nabożeństwie w Karlinie. Bo to jest ich kościół, tutaj byli chrześcijanami. Gdy się niektórzy oburzyli, a inni zaczęli stwierdzać, że to nie dopuszczamy nie można, choćby dla tego, że rewizjoniści w RFN nas opluwają, proboszcz skwitował to stwierdzeniem, że papież zezwolił wszystkim chrześcijanom chodzić do katolickich kościołów. Może i pozwolił, ale to przecież nie wszystko jedno, wejść na mszę odprawianą o zwykłej porze po polsku, a zacząć sobie nabożeństwa specjalnie po niemiecku, w dodatku w intencji zamieszkałych w Karlinie przed 1946 rokiem. Intencja musiała być nieczysta, skoro msza odbyła się przy drzwiach zamkniętych. I na pewno nie była za darmo. Dziwi nas bardzo, że proboszcz się na takie żądanie zgodził. Dlaczego się zgodził? Zmienił się bardzo od czasu gdy przebywał na leczeniu w RFN.

Jest wręcz usłużny dla Niemców. Nas od dawna nie słucha, z nami się nie liczy wcale.

Dobre, wymowne zdjęcie fotoreportera wystarczy za cały artykuł. Wiedzą o tym redaktorzy gazet, wiedzą czytelnicy. Wystarczy przypomnieć sobie zdjęcie z białym w czasie tragicznej powodzi koło Płocka. Przez głęboką wodę z trudem idzie pochylony mężczyzna. Na plecach niesie duże owczarka. Zwierzę obejmuje łapami szyję wybacziela. To fotografia obiegła całą światową prasę. Niewątpliwie turyści z RFN, przebywający ponad tydzień w Karlinie, przywieźli do kraju mnóstwo klisz. Nie tylko po to, by fotki wkleić do rodzinnych albumów. Nie po to przecież ustawiali dzieci pod wałami się budynkami z pruskiego muru, (widac zapomnieli, że to oni pozostawili nam te „solidne budowle”) by schować te zdjęcia w szufladzie komody. Chwytali też z ciemnego górego... za pomocą cukiernika na nitce. Jak wytrawni fotograficy czekali cierpliwie na tak zwane momenty. Oto kobieta wychodzi z domu towarowego, kupiła coś atrakcyjnego. Z cie kawości rozpakuje zakup przed sklepem rozrzucając kartony i papiery. Trzask, prask zdjęć gotowe. Już sobie wyobrażam, jak ta fotografia wymownie zilustrowała wspomnieniom tekst z peregrynacji po Karlinie z takim na przykład podpisem: „Biedna Polka wystąpiła przez trzy doby skarpetki dla męża i tylko się cieszy”. Albo „Mieszkańka miasta pod czasową administracją polską łapczywie chowa skarpetki”. Jeszcze tylko odpowiedzieć skądowanie, refus i „Pamiętka z Karlina” gotowa do sprzedania jakimś szmatławcowi karlińskiego ziomkostwa, lub pismu wypędzonym, pozostającym pod troskliwą opieką panów: Hupki, Czajki, Windelena itp. W arsenale zdjęciowym nobliwi turyści z RFN wywieźli również ujęcie z ośrodka zdrowia, po którym myszkovali wszędzie i dostatecznie długo, by wszystko dokładnie obfotografować.

— Moja żona tutaj się urodziła przed wojną — powiedział pan Święcicki. — Gościmy kilkunastu Niemców, znajomych żony. Lecz oboje nie poszliśmy na ich mszę. To się nie zgadza z naszymi przekonaniami. Ja walczylam tutaj o Polskę. Zaden Niemiec z RFN, poza prywatnymi spotkaniami, nie ma tu nic, do szukania. A oni co robią? Chodzą po domach, plądrują po instytucjach. A już ta msza, to szczyt tupego i bezczelności. W polskim kościele, niemieckie nabożeństwo, w głowie się nie mieści. Choć pozwolili proboszczowi na taką hańbę?

Siedzę w parku na lawce. Obok bawią się dzieci. Może ośmiolatni chłopcy uczy młodszą: — Jak podeszł do autokaru to mów tak: — Gib mir eine Gummi. Słońce już zachodzi...

Maryla Wronowska



KIEDY człowiek przebywa za granicą, zawsze mu miło spotkać tam rodaka. Kiedy człowiek jest młody, zorganizowany i bawi się z rodakami, w charakterze uczestnika kolonii obozowej itp. — tym bardziej mu miło, kiedy ktoś go odwiedza, interesuje się jak mu się tam, w gościnie wiedzie. W polowie ubiegłego tygodnia fotoreporter zaprzyjaźniony z nami dziennika partyjnego z Neubrandenburg „Freie Erde”, Herbert Krüger, towarzyszył delegacji wojewódzkiej z Koszalina i Stupska podczas składania przez nie wizyt na kolo-



Foto: Herbert Krüger „Freie Erde”

Zdziwienia

Na odcinki karty zaopatrzeniowej „Muszczy” smalcu nie kupiłam. Musiałam nabyć stoninę, bo — jak powiedziała sprzedawczyni — smalec jest tylko na kartki dzieciinne. Zdziwiłam się mocno — bo pamięć wciąż mam jeszcze dobrą — decyzję, że to właśnie dzieci powinno się chować na tuszcu wieprzowym. Dla mnie, matki, najlepszym tuszczem dla dzieci było zawsze świeże masło, dobry olej, a jeszcze lepiej — oliwa. A to naagle bęc! Z przetopionej stoniny miałam oczywiście mniej smalcu niż w kostce, bo były w nim i skwarki. Rozumiem, że ochrona najmłodszych obywateli, że priorytet, specjalne dodatkowe artykuły... Niech nam rosną zdrowe i silne, mimo iż dorośli borykają się wciąż z wieloma kłopotami. Ale zakupiłam nową nie zaprawia się zasmażką na smalcu, a do kaszki masy dodaje się łyżeczkę masła. Powie ktoś, że są dzieci, które lubią chleb

A smalcu — zazdrościciel

ze smalcem posypyany... cukrem. Ale to już są konesery, że tak powiem. Przez lato swego życia przeżyłam wiele różnych kampanii ogłoszonych-reklamowych. Wmawiano mi już, że od masła dostane szybciej skroś, a obroni mi przed nim tylko karmel. Namawiano, żebym jadła darsze, bo... złośnicy przekreślili slogan reklamowy. Na kryla, błękitka i śledzie iwaś też. Dobra propaganda może zdziałać cuda. Margaryna weszła na stałe do naszego jadłospisu, darsz jest dla mnie osobście najwspanialszą rybą, choć z krylem byłoby pewnie gorzej.

Wyrobów czekoladowanych dzieciom nie żałuję. Może doczekają się i one prawdziwej, przepysznej czekolady, czego im życzę z całego serca. Ale o smalec jestem zazdrosna. Może jednak z czasem i to dam sobie powiedzieć, że na smalcu dzieci rosną jak pączki na masle.

MIRRA

doświadczcie hodowcy trzody nie opłaca się tylko tym, którzy mają dwie lewe ręce

rolników narzekano na małą dochodowość chowu świń, nie- wreszcie twierdzili, że do tego interesu trzeba dokładać. Małale- gołowienie, lecz ostatnio jak gdyby coś się poprawiło; w po- przybyło 866 tysięcy sztuk trzody, czyli około osiem pro- talerzu. Tym bardziej warto zapoznać się z doświadczenia- mi, którzy również w trudniejszych okresach nie odżegn- u prowadzenia chowu trzody. Jednym z nich jest gospo- przedmiesiu Dąrlowa Jan Maciąg.

skową grupę operacyjną, że po- mogła mu ona w zakupie nie- zbędnych ton cementu na podaż- ki i wykonanie chlewni. Cała budowa, m. in. dzięki byradyzie- górali, trwała dwa miesiące. Wkrótce też odstawił pierwsze- tuczniaki, 38 sztuk. — Okazało się, że mieliśmy- rację, dodając każdą zapracowa- ną ludzką rękę w bazę produkcyj- ną — wspomina Jan Maciąg. — Mam dziś wszelkie potrzebne- maszyny i sprzęt: kombajny- zbożowy i ziemniaczany, ciągnik- rozrzuśnik, koparkę, sadzarkę. Wystarczyłoby tego i na 50 he- ktarów. Możemy rozwijać pro- dukcję tuczniaków, nie brak nam- sił do pracy. Obliczamy z żoną (absolwentka Technikum Rolni- czego w Szamotułach, studentka- poznafskiej Akademii Rolniczej, no i... matka kilkuletniej Agniesz- ki i bliźniąt Aliny i Danuty, że w czternastomiesięcznym cy- klu możemy wychować do 220 tu- czniaków. Do tej też liczby chciał- my powiększyć stado po powiek- szeniu arealu.

Teraz w stadzie liczącym 70- sztuk są cztery maciory, tuczni- ki i prosiaki. Od maciory wy- chowuje się tu przeciętnie po 11- sztuk z miotu. Dzieje się tak- dzięki systematycznej reproduk- cji maciór co pięć miotów, wła- ciwemu odżywianiu i selekcji. Były tu maciory lepsze i gor- sze, przede wszystkim rasy pol- skiej białej ostrouchy. Teraz go- spodarze wiążą duże nadzieje z- przywiezioną z Lubelskiego ma- ciórą, o której mówią „cztero- szynkowa”. Jest też w zagrodzie- siedem sztuk bydła, w tym dwie- wycielone ostatnio, krowy. Zwie- rzęta nie zają w tej zagrodzie- niedostatku pożywienia, ale też i każdy skrawek ziemi dostaje- należną porcję nawozów — i co- cztery lata — obornika.

— Mam swoje zasady żywie- nia, którym nawet ojciec nie ufa- mowi Jan Maciąg. — Zakle- ślam 38 ton ziemniaków, ale wy- kalkulowałam, przedko, że to pa- kija za drogą na moje możliwości. Sięgnęłam więc po wtyłki- buraczane, bo uprawiam też bu- raki cukrowe. Kwintal ziemniak- ów kosztuje 800 złotych, tyleż- samo tona wtyłków, a przecież- co tona, to nie kwintal. Wszy- skie rowy wykosiłem z po- krywy, wykorzystuję serwarkę. Prawda, że wydłużyłem tuż- o miesiąc, ale opłaca mi się to- wielokrotnie. Zresztą w mojej- zagrodzie nic nie ma prawa się

zmarować. Co świnia wyrzuci- to zjedzą kury... — Prawda, były i momenty- zniechęcenia — kontynuuje. — To wtedy, gdy obliczałem docho- dy na sztukę. Inaczej wychodzi- gdy przełączam na stado. Do- szedłem do wniosku, że musimy- odstawić w roku co najmniej- 80 do 100 tuczniaków, by rodzina- żyła jak trzeba i żeby można- było inwestować w gospodarstwo. W tym roku odstawiłem już po- nad 50 tuczniaków, 36 czeka na- odstawa.

BYŁO bardzo ciężko — mó- wił J. Maciąg. — Dom sta- wiałem bez pożyczek, na- tomiast kredyt inwestycyjny do- stałem ponad miarę posiadanych- wtyłków sześciu hektarów... I obecnie Maciągowie gospodaru- ją na niewiele większym areale. Powiększyli go zaledwie o trzy- wydzielone hektary. Przed- kilku dniami przyrzeczono im- w Urzędzie Gminy dalsze 4,5- ha. Tymczasem powinni już dy- sponować... 22 hektarami. Tak- przewidywał plan przekształcenia- gospodarstwa. Zagwarantowano- w nim Maciągom, że w 1980- roku będą mogli zakupić lub- wydzierżawić 10, a w roku na- stępnym 8 hektarów. Pod ten- też areal otrzymali ową „nie- proporcjonalnie dużą” pożyczkę. Założeniem planu zaufała bank- zaufali i Maciągowie. Jest już rok 1984. Maciągowie

mogą sobie obiecać hektary- oglądać na świstku, bo taką- wartość nadali dokumentowi- nieso- lidni urzędnicy. Nie pomogło- wystosowane w marcu 1982 pi- smo Wojewódzkiego Sztabu Woj- skowego do Urzędu Wojewódz- kiego, w którym występowało- „o rozważenie możliwości wy- egzekwowania zobowiązania- naczelnika w przedmiocie przyzda- tu ob. Maciągowi obiecanych- 16 ha ziemi, a w chwili obecnej- przydziału części areatu niezbe- dnej do rolniczej gospodarki- hodowlanej”. Bezprzebiegowo- okazało się wysłane w miesiąc- potem do Maciągów zawiadome- nie Wydziału Gospodarki Komu- nalistycznej i Mieszkaniowej Urzę- du Wojewódzkiego, że „sprawa- będzie traktowana jako pierwszo- planowa... Naczelnik proponuje- zainteresowanemu zawarcie- umowy dzierżawnej...”

CZAS BIEGNIE, Maciągo- wie czekają i produkują. Mniej niż by mogli, mniej- niż potrafią. Jan Maciąg, rolnik- prezes kolka rolniczej i czło- nek Rady Nadzorczej SUW w Dąrlowie, wciąż podtrzymuje- zdanie, że hodowla nie opłaca- się tylko temu, kto ma dwie le- we ręce do roboty. Chce trzymać- takie stado, jakie zaplanował i- karmić go paszami z własnego- gospodarstwa.

Tadeusz Flisbach

Śladem publikacji

To była ulica!

„twierdzą mieszkańcy wsi Przy- bysław, których protest przeciw- zamknięciu przez tamtejszy POM- ul. Olsztyńskiej w Świdwinie- publikowaliśmy w czerwcu br. Przybysławianie sadzili, że na- zagrożenie ulicy przez świ- dwiński POM władze miejskie nie- wyraziły zgody. Okazuje się, że byli w błędzie. UMIG w Świdwinie zezwolił- POM-owi na ten krok ze wzglę- du na planowane przeprowadze- nie tamtejszego kolektora ściekow- ego, który ma odprowadzać z te- renu POM-u wody deszczowe. „Po wykonaniu tych robót pas- tero na nazwie „ul. Olsztyńska”- zostanie przez POM przywróco- ny do stanu pierwotnego” — informuje inż. Gerard Nowicki- K. Urzędu w Świdwinie. Dodaje- jednak, że właściwie ul. Olszty- ska „nie jest to ulica sensu- stricto”, tylko teren działający- posesi POM-u i Zespołu Szkół- Rolniczych i że w przyszłości- przewiduje się tam zlikwidowa- nie drogi i zagospodarowanie- tego terenu na park miejski. „Rolnicy wsi Przybysław mają- dogodną komunikację drogą as- faltową Świdwin-Opornó. lub- drogą gruntową do ul. Katowic- kiej” — stwierdza inż. Nowicki. Jak z tego widać poglądy na- temat dalszych losów ul. Olszty-ńskiej nie są zgodne, a sytuację- przesądza ostatecznie zatwierdzo- ny już plan zagospodarowania- miasta... (b)

FSM i FSO mogłyby swój rozwój sfinansować same...

Motoryzacja indywidualna — co dalej

Sytuacja w motoryzacji indywidualnej nie jest dziś najlepsza. Na samochody, tylko w ramach przedpłat dokonanych 3 lata temu, czeka jeszcze ok. miliona osób. Według ekspertów, gdyby dziś wznowiono przyjmowanie przedpłat, chętnych byłoby co najmniej 1,5 miliona. Kolejka po własne „cztery kółka” rośnie.

— Niestety, nie zanosi się na poprawę sytuacji. Nad obu fabrykami wytwarzającymi samochody osobowe „hmury są coraz ciemniejsze. Urządzenia FSO, produkujące samochody FSO 1500 (czyli fiata 125p) są już w znacznym stopniu wyeksploatowane, co utrudnia utrzymanie właściwej jakości wyrobów, szczególnie nadwozi. Natychmiast należałoby wymienić tłoczniarki. Zainstalowanie nowych, ale służących do produkcji tego samego samochodu, miałyby się jednak z celem. Fiat 125p, mimo niewątpliwych walorów, jest już wozem przestarzałym. Trzeba go zastąpić młodszym, nowoczesniejszym i oszczędniejszym modelem, na który byłby większy popyt za granicą. Podobne problemy zaczyna przeżywać FSM. Na dotychczasowych maszynach wykonano już ok. 1,5 mln „maluchów”. Najdalej za ok. 5 lat również tu trzeba będzie wymienić tłoczniarki — i w tym przypadku na takie, które pozwolą wytwarzać nowoczesniejsze pojazdy.

— Krótko mówiąc, obie fabryki, produkujące dziś ok. 300 tys. samochodów rocznie, w najbliższych latach muszą zmodernizować park maszynowy oraz swoje wyroby. Inaczej wykonywane tu samochody będą coraz gorsze, coraz trudniejsze do sprzedaży za granicą. A to oznaczałoby spadek wpływów dewizowych dla gospodarki Realizacja przedsięwzięć rozwojowych FSO i FSM kosztowałaby w sumie ok. 50–60 mld zł, przy czym wydatki te byłyby rozłożone na kilka lat.

Czy stać dziś nas, przy znanych trudnościach gospodarczych, na takie wydatki? Czy trzeba oczekiwać z modernizacją przemysłu motoryzacyjnego i jego wyrobów do czasu, gdy znajdą się na to środki? Zatrzymując rozwój obu fabryk spowoduje się poważne ograniczenie dochodów państwa — złotówkowych i dewizowych. Dobitnie świadczy o tym analiza działalności finansowej 500 przedsiębiorstw krajowych, opu-

blikowana przez pismo „Zarządzanie”. Jak wynika z tego zestawienia na 500 przedsiębiorstw — FSM w Bielsku-Białej zajmuje szóstą pozycję pod względem wartości sprzedaży wyrobów, a FSO — ósme miejsce.

Bardzo wysoka jest akumulacja obu przedsiębiorstw z całokształtu działalności; FSM — jest na czwartej pozycji w kraju, a FSO na piątej. Poważne są dochody państwa z FSM i FSO. Pierwsza z tych fabryk z tytułu podatku obrotowego i dochodowego odprowadziła w ubr. do skarbu państwa ponad 19 mld zł, a druga — blisko 22 mld zł. Dane te świadczą, że oba przedsiębiorstwa z powodzeniem mogłyby sfinansować swój rozwój z własnych dochodów, gdyby ich obciążenie finansowe było mniejsze. Natomiast po modernizacji obie fabryki mogłyby dawać państwu dużo większe wpływy niż teraz.

Przypomnijmy też, że FSM sama spłaca swoją budowę i zakup licencji, a FSO od lat daje dużo większe dochody niż bierze z naszej wspólnej kiesz.

Nie tylko zresztą sam przemysł motoryzacyjny jest tak opłacalny. W ubr. motoryzacja indywidualna (koszty produkcji pojazdów i ich eksploatacji) obciążała skarb państwa — jak się szacuje — sumą ok. 80 mld zł, a dochody państwa z tytułu motoryzacji indywidualnej wynosiły łącznie ok. 220 mld zł. Dodatkowo udało się osiągnąć 140 mld zł. (PAP)



Obronę ćwicz!

Stara zwirownia u zbiegu ulic Leszczyńskiego i Grunwaldzkiej w Słupsku była w sobotę miejscem ćwiczeń Oddziału Obrony Cywilnej, wspólnie z jednostkami straży pożarnej, drużynami PCK i Lotniczego Pogotowia Ratunkowego.

W godzinach porannych zwirownia zasnęła się gęstym dymem upozorowanych pożarów. Wyglądała jakby po bombardowaniu dokonanych z ziemi i powietrza. W tym trudnym terenie przeprowadzono ćwiczenia polegające na usuwaniu skutków ataku nieprzyjaciela — na gaszeniu pożarów, wydobywaniu rannych spod gruzu, ich ewaku-

acji oraz wykonywaniu innych zadań specjalnych. Pomoc przy szła także z ziemi i powietrza. Najpierw od skoczków spadochronowych, następnie od załogi śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego, która zresztą dostarczyła najwięcej emocji za równo ćwiczącym, jak i kierującym tymi ćwiczeniami funkcjonariuszom Komendy Wojewódzkiej Ochotniczych Hufców Pracy.

Cel ćwiczenia — został osiągnięty. Zejścia ze schodów żołnierskie śniadanie. Oczywiście — grochówka z wkladką. (wir)

Zdjęcia: Ireneusz Wojtkiewicz



Zarządzenie mogące jedynie... uprzykrzyć życie

WOJEWODA koszaliński w końcu maja br. ogłosił zarządzenie w sprawie znakowania łodzi, kajaków i pontonów używanych do celów wędkarskich. Po części reguluje ono to, co wcześniej było uregulowane. Nakazuje finansowicie, że łodzie, kajaki i pontony wędkarskie muszą być zarejestrowane i opatrzone w odpowiednie tabliczki. W zarządzeniu wojewody znajduje się jednak pewna nowość, oparta na starej ustawie z 1932 roku, jakby się kłócąca z duchem ustawy „prawo wodne” z 1974 roku, stanowiącej m. in. prawo powszechnego korzystania z wód. Nowość polega na wprowadzeniu lokalnych utrudnień, na pewno zbytecznych, z całą pewnością trudnych do respektowania.

Otóż od lat istnieje praktyka, nie określa okoliczności, kiedy ze wędkarza może — za niewielką zresztą kwotę — wykupić pozwolenie na wędkowanie z łodzi (zarejestrowanej) na obszarze całego kraju, na wodach ustejonych do wędkowania z łodzi. Z ogólnopolskimi lub regionalnymi wykazami wód ustejonych do wędkowania z łodzi każdy może zapoznać się w swoim okręgu wędkarskim. Mając takie pozwolenie wędkarz może dziś łowić w jednym wodzistwie, a jutro — w innym.

Te zasady, stosowane od lat w całym kraju, w myśl nowego zarządzenia wojewody są nieważne w woj. koszalińskim. Tutaj od 31 maja br. (taką datę nosi Dziennik Urzędowy nr 6 WRN w Koszalinie) mimo posiadania uprawnień ważnych w całym kraju trzeba dodatkowo uzyskać ośmienne pozwolenie użytkownika rybackiego wody (praktycznie — Gospodarstwa Rybackiego lub Okręgu PZW) na wypłynięcie z wędką na jezioro lub rzekę. Wędkarz, nim wypłynie na jezioro, powinien najpierw jechać 20–50 kilometrów do siedziby zakładu Gospodarstwa Rybackiego lub Zarządu Okręgu PZW (biura czynne do godz. 15) z prośbą o pisemne zezwolenie, choć w kieszeni ma uprawnienia ważne w całym kraju. Zdążyć się może, że trafi na zły humor kierownika zakładu rybackiego i ten powie: nie dam zezwolenia. I łowić nie może, choć jest posiadaczem ważnego pozwolenia. A kierownik może tak powiedzieć, bo zarządzenie

nie określa okoliczności, kiedy zezwolenie musi być wydane, a kiedy można odmówić. Jeśli zdąży się odmowa — to do kogo wędkarz może się odwołać? Tęgo zarządzenie nie precyzuje, więc chyba odwoływać się trzeba do wojewody. Natomiast jasne jest jedno: kto z ważnymi w całym kraju uprawnieniami będzie na wodach koszalińskich łowił z łodzi (pontonu), ten stanie przed kolegium do spraw wykreteń i zapłaci grzywnę.

Doprawdy nie mogę zrozumieć intencji i celowości tego (urzędowego) paragrafu zarządzenia wojewody, które reguluje sprawy wędkowania z łodzi (pontonu) inaczej niż w całym kraju. Wia domo, że człowiek wędkujący bez stosownych uprawnień jest kłusownikiem i to od dawna to stało ucnormowane. Wiadomo, że wędkować z łodzi można jedynie na jeziorach (rzekach) ustejonych do tej formy połowu ryb — i to posiadając odpowiednie pozwolenia. Sprawy te od dziesiątków lat są ucnormowane w całym kraju, a amatorzy połowów bez uprawnień i pozwoleni ponoszą niemałe konsekwencje. A tu tworzy się dodatkowe utrudnienia.

Tak, jakby mieszkaniec województwa lub goszczący tu wczasowicz miał jeszcze za mało kłopotów. Wszak dla wędkarza, posiadającego uprawnienia i dokumenty upoważniające go do połowu ryb w całym kraju, istocnym utrudnieniem jest szukanie siedziby zakładu gospodarstwa rybackiego lub siedzi-

by Polskiego Związku Wędkarskiego, podróży itd. Po to, by uzyskać pisemko niezbędne w innych częściach kraju. Mam prawo przypuszczać, że wojewodzie koszalińskiemu zostało podsunięte do podpisu za zarządzenie podyktowane partylarnymi interesami jednej ze stron trwającego od jesieni 1983 roku sporu między ZO PZW a Państwowym Gospodarstwem Rybackim w Koszalinie. Mam prawo przypuszczać, że wojewoda nie ma czasu na uprawianie pięknego sportu wędkarskiego i z tego powodu nie jest w pełni zorientowany w praktykach, jakie od przeszło 30 lat na zasadzie przepisu lub prawa zwyczajowego w nim obowiązują. Dlatego ja, niżej podpisany — a myślę, że wyrażam stanowisko przynajmniej części miliona wej reszty wędkarzy — wnoszę do wojewody o dokonanie takiej autokorekty zarządzenia, by nie stwarzało ono dodatkowych, regionalnych — a w moim przekonaniu zbędnych — utrudnień dla wędkarzy.

Wykluczam — jako nader brzydkie — przypuszczenie, że intencją zarządzenia było zamknięcie wód koszalińskich przed wędkarzami z innych części kraju lub zasilenie budżetu terenu tego dodatkowymi grzywnami.

ZARZĄDZENIE — myślę, że to też istotne — ma minimalne szanse respektowania przez społeczeństwo. Zo stało ono opublikowane w nakładzie ledwie 500 egzemplarzy. Wędkarz od przeszło trzydziestu lat przyzwyczajony do jednako- wych w całym kraju zasad rybackiego użytkowania wód nie będzie wiedział, że akurat w woj. koszalińskim wprowadzono inne, lokalne ucnormowania. Pro- wadzić to może jedynie do zbęd- nych zadrżnień na linii władza administracyjna i ta część oby- wateli kraju, którzy uprawiają sport wędkarski.

Józef Narkowicz

Czy skorzystałeś już z niebywałej szansy jaką daje

Międzynarodowa Loteria Dziennikarzy „BŁĘKITNA”

● Pozostały jeszcze do wygrania

- dwa domki jednorodzinne
- dwa traktory
- 20 samochodów niva, lada, skoda i trabant
- dwuosobowe wczasy w Złotych Piaskach
- motocykle, zamrażarki, pralki, telewizory

Los kosztuje tylko 30 zł!

Pospiesz się i nabydź losy w urzędzie pocztowym lub u doręczyciela!

BŁĘKITNA

Fot. Jerzy Pat

Telewizja

WTOREK

17.20, 19.30, 21.55 i 22.50

Telewizja najmlodszych „Wojciech z stoniami”, kino: „Przygody Sindbada” (37 i 38)

„Dla II zmiany „Abigail” — część II

„W starym parku” — parodii bułgarsko-mieszkaniowej

„Simak Macius” — film o zdrowym człowieku

(2) serial produkcyjny, reż. Eva Sierenczyńska, Tamas, Agnes Ban-

„Wybierając wolność” — program publicystyczny

„Jest muzyka”

19.30 i 21.15

„Angielski (21)”, „Rasyjski (21)”, „Szczecin, Kosz-

„Słupsk i Pila” — polska znaczna prze-

„Savoir vivre” — „Zo-

„Kłucze u sąsiada” —

„Opery Giuseppe

„Trubadur” — Jerzy

„Sprawiedliwość” (1)

„Serial historyczny

„Zatręba sobie mo-

„W programie!”

Radio

2.00, 6.00, 9.00, 12.00, 15.00, 18.00, 19.30, 20.00,

Sygnali 5.05 Rozmowa

5.05-9.00 Poranne sygn-

5.05-9.00 Poranne sygn-

5.05-9.00 Poranne sygn-

5.05-9.00 Poranne sygn-

5.05-9.00 Poranne sygn-

5.05-9.00 Poranne sygn-

5.05-9.00 Poranne sygn-

5.05-9.00 Poranne sygn-

5.05-9.00 Poranne sygn-

5.05-9.00 Poranne sygn-

5.05-9.00 Poranne sygn-

5.05-9.00 Poranne sygn-

5.05-9.00 Poranne sygn-

5.05-9.00 Poranne sygn-

5.05-9.00 Poranne sygn-

5.05-9.00 Poranne sygn-

5.05-9.00 Poranne sygn-

5.05-9.00 Poranne sygn-

5.05-9.00 Poranne sygn-

5.05-9.00 Poranne sygn-

5.05-9.00 Poranne sygn-

Sport

Sukces polskich alpinistek

Dwie polskie alpinistki Aniela Łukaszewska i Ewa Szczepaniak zdobyły szczyt Huandoy w Peru (6396 m). Podczas ich zejścia lawina zniszczyła obóz bazy. Alpinistki zmuszone zostały do spędzenia nocy na zewnątrz. Aniela Łukaszewska zachorowała na zapalenie płuc i została przewieziona do szpitala. Jej życiu nie zagraża niebezpieczeństwo. Wiadomość podała agencja AFP.

Zapaśnik Szwecji pozbawiony medalu

Srebrny medalista kategorii ponad 100 kg w turnieju zapaśniczym stylu wolnego — Szwed Thomas Johansson, jest kolejnym uczestnikiem igrzysk, u którego wykryto podczas badań antydopingowych ślady niedozwolonych środków. Kontrola na obecność sterydów dała wynik pozytywny i decyzją Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego Szwed pozbawiony został medalu olimpijskiego.

W tej sytuacji srebrny medal przetrzymać został Josefowi Tertelje (Jugosławia) a brązowy George Pikidis (Grecja).

Fot. CAF-Kios

Starty młodych kolarzy

W Jeleniej Górze odbywały się górskie mistrzostwa Polski juniorów młodszych w kolarstwie. Dobry występ zanotował reprezentant Spółdzielcy Koszalin, Sławomir Płaska. Zajął on 10. miejsce.

Młodzi kolarze Lecha Czapliński startowali w Suchaniewie w wyścigu szosowym o puchar naczelnika gminy. Juniorzy młodszy walczyli na 57-kilometrowej trasie. Drugie miejsce zajął R. Karolewicz (Lech). Uczestniczyło 27 zawodników. (Jot-es)

W związku z prowadzonym w sprawie śmierci Ryszarda W. wywiza się wszystkie osoby, które widziały przedstawionego na zdjęciu mężczyznę w dniu 28 lipca 1981 r. o osobiste, telefoniczne lub listowne skontaktowanie się z WUSW w Koszalinie, ul.

Na arenach olimpijskich

Wygrwali faworyci

W dziesiątym dniu igrzysk w Los Angeles, odbyły się kolejne finały lekkoatletyczne, a medale walczyli także wioślarze, kolarze, szermierze, pięciobojowcy i judocy. Jednocześnie rozgrywano eliminacje w siedmiu innych dyscyplinach sportowych, m. in. piłce nożnej, siatkówce, koszykówce i hokeju na trawie. Uwagę widzów kupowały oczywiście konkurencje lekkoatletyczne, w których kolejne trzy medale zdobyli zawodnicy USA.

Po raz pierwszy w historii igrzysk rozegrany został w Los Angeles bieg maratoński kobiet. Przy dokuczliwym upale wystartowało 50 zawodniczek. Klasyfikację wygrała Joan Benoit (USA) uzyskując czas 2:24:52. Benoit wyprzedziła Norweżkę Grete Waitz o blisko półtora minuty i inną z faworytek — Rosę Motę (Portugalia) o ponad 2 minuty. Nie one były jednak głównymi bohaterkami niedzielnego maratonu. Z największym napięciem oczekiwano na ukończenie biegu przez Gabriellę Andersen-Schiess ze Szwajcarii. Zawodniczka ta pojawiła się w bramie stadionu w stanie skrajnego wyczerpania po ponad 30 minutach.

Joan Benoit, Runda po biegu stadionu okręślaną była przez wielu obserwatorów jako budząca grozę. Potykając się i zataczając Andersen-Schiess minęła linię mety jako 37. Długo trwały zabieg lekarki zanim ambona biegaczka odzyskała przytomność.

Pozostałe finały lekkoatletyczne nie miały już tak dramatycznych momentów. Bieg na 400 m pł. wygrał zdecydowanie faworyt — Edwin Moses (USA) — 47,75 sek., a uważany za jego głównego rywala Harald Schmid (RFA) zdobył brązowy medal ustępując jeszcze drugiemu zawodnikowi USA — Denny Harrisowi. Brązowy medal Schmid

Na torze regatowym

Na torze regatowym w Biłym Borze odbywały się II Ogólnopolskie Regaty Kajakowe Młodzików. Startowało ok. 700 zawodniczek i zawodników z 56 klubów.

W łącznej punktacji zwyciężyli kajakarze MKS Choszczno — 37 pkt.

Znaki szczególne: brak małego palca u lewej ręki. Osoby, które widziały wy. po jego zaginięciu lub mogąc się przekonać do ustalenia nielegalności pobytu, proszone są o osobiste lub telefoniczne skontaktowanie się z Rejonowym Urzędem Spraw Wewnętrznych w Koszalinie, tel. nr 28-49 lub z najbliższą jednostką Milicji Obywatelskiej.

Komunikaty MO

Grzegorz i Marii, ur. 15.02.1982 r., zam. Koszalin, ul. Westerplatte 32. Rysopis: wiek z wyglądu 30-35 lat, wzrost 170 cm, budowa ciała wysmukła, ciemne, krótkie włosy, ciemne, spakowane, oczy niebieskie, włosy krótkie, proste, ciemne — szpakowate, czoło wysokie. Ubrany był w ciemną koszulkę z dżinsami, sweter koloru brązowego, koszulę w kratę, spodnie koloru szarego. Włosy brązowe (nowe), przy sobie miał siatkę plastikową koloru brązowego.

galistka w wielobojów Mary Lou Rattion (USA), ani razu nie stanęła na najwyższym podium zdobywając jednak jeden srebrny i dwa brązowe medale. W dwóch finałach — poręczach i równoważni — przyznano po dwa złote medale. W sumie na 12 medali sześć zdobyły gimnastyczki USA, pięć Rumunki, a jeden — złoty w ćwiczeniach na poręczach — reprezentantka ChRL Ma Yanhong ex-aquo z Julianne McNamara (USA). Dwa medale zdobyły zawodniczki rumuńskie w podnoszeniu ciężarów. W wadze lekociężkiej (do 90 kg) zwyciężył Nicu Vlad — 392,5 kg. Wyprzedził on swego rodaka Dumitru Pelre, a o 32,5 kg. Brązowy medal zdobył David Mercer (Wł. Brytania) — 362,5 kg.

Bohaterem finałowych wyścigów wioślarzy, rozgrywanych na jeziorze Cossitas był skiffista Pentti Karppinen (Finlandia), który zdobył swój trzeci złoty medal olimpijski. W pozostałych finałach walka była wyrównana i na liście zwycięzców w ośmiu wyścigach wpisali się reprezentanci ośmiu krajów. W finałowej walce kategorii do 65 kg turniej judo, spotkał się dwaj zawodnicy z krajów azjatyckich. Zwyciężył japończyk Yoshiyuki Matsuka, srebrny medal zdobył Jung Oh Hwang (Korea Półn.) a brązowe — Marc Alexandre (Francja) i Josef Reiter (Austria).

W niedzielę rozegrano dwa mecze ćwierćfinałowe turnieju piłkarskiego. Do półfinału awansowały zespoły Francji i Włoch. Francuzi pokonali Egipc 2:0, natomiast Włosi wygrali z Chile 1:0 po dogrywce. Pozostałe pary ćwierćfinałowe tworzą Brazylia i Kanada oraz Jugosławia i RFN.

Późno w nocy zakończył się drugożywny turniej florecistów. W finałowym pojedynku zespół Francji pokonał RFN 9:6, a w meczu o brązowy medal Francja zwyciężyła Austrię 9:3.

ko (Energetyk Poznań), 6. B. Suchecki (Hubertus), K-2 — MKS Choszczno, 5. B. Suchecki — B. Kłosiewicz (Hubertus), K-4 — WTS Orzeł Wałcz, 8. Hubertus. Konkurencja młodzików (dystans 1000 m): K-1 — M. Rogala (Słęża Wrocław), K-2 — Orzeł Wałcz, 7. M. Sztabnicki — T. Bobrowski (Hubertus), K-4 — Orzeł Wałcz, 9. Dąbrowski, C-1 — K. Trybno (Juwenia Wrocław), C-2 — Astoria Bydgoszcz (Jot-es)

Z regionu

* PRZYGOŁOWUJĄCY się do nowego sezonu III ligi piłkarskiej Gwardia Koszalin rozgromiła w konkursie meczu Jantar Gdańsk 4:0. Wcześniej Jantar uległ Gryfowi Słupsk 2:5 (2:2).

* W POLANOWIE doszło do spórtnego pojedynku w tenisie stołowym, w którym II-ligowa Pogon Leśbork zwyciężyła Spółdzielnię Koszalin 10:8. Najwięcej punktów zdobyli: R. Kolasinski 4 i W. Potkusz 3 w zespole Pogoni oraz T. Piotrowski 3 dla Spółdzielni. W zwycięskiej drużynie udanie zaprezentował się Łukasz J. Zawaza.

* W DARŁOWIE odbył się czwarty mecz piłkarski. Zakończył się on nie spodziewanym zwycięstwem LZS Bórowik Łaski. Kolejne miejsce zajęły zespoły Kisy wojewódzkiej, Darłowa, Unia Jarosław i Stal Jezierzycze. (Wm)

GEORGES SIMENON

zwycaju rozstawać się. Mówił tonem naturalnym, bez żadnego sentymentalizmu w głosie.

— Od czasu, jak jestem ministrem, oficjalnie mieszkam w gmachu ministerstwa, na bulwarze Saint-Germain, ale wymskamy się tu możliwie często, mianowicie w niedzielę. Jeżeli dzwoniłem do pana z kabiny publicznej, jak musiał do pana powiedzieć pańska żona — bo pan, jeżeli się nie myle, ma żonę w takim samym typie co ja — jeżeli żona dzwoniła do pana z budki telefonicznej, to dlatego, że obawiam się podstuszu. Jestem przekonany, słusznie czy niesłusznie, że moje rozmowy telefoniczne z ministerstwem, może także z moją aparaturą, są gdzieś tam rejestrowane, wolę nie wiedzieć gdzie. Dorozę, pozbyszy się ambicji, że dziś wieczór, zanim przyszedłem tu do siebie, wszedłem do kina na bulwarach jednym wejściem, a wszedłem drugą bramą i dwa razy zmieniałem taksowkę. Ponadto nie przysiągłbym, że dom ten jest pod obstawą.

— Nie zauważyłem nikogo, wchodząc tutaj. Teraz Maigret odczuwał swojego rodzaju współczucie. Dotychczas Point, usiłował mówić tonem beznamiętnym. W momencie, gdy dochodził do samego sedna ich spotkania, krążył wokół tematu, wahał się, jak gdyby lekka, że Maigret wyrobił sobie o nim fałszywą opinię.

— Archiwa ministerstwa zostały wywrócone do góry nogami, a Bóg tylko wie, ile tam papierów, których nie pamięta żadna ludzka istota. W tym czasie premier telefował do mnie co najmniej dwa razy dziennie i teraz nie jestem już nawet pewny, czy nadal ma do mnie zaufanie.

„Podjęto też poszukiwania w Szkole Inżynierii Łądowej, nie dany żadnego rezultatu aż do wczorajszego ranka.

Maigret nie mógł powstrzymać się od pytania, jakże narzuca się przy czytaniu powieści:

— Znalezione raport Calame?

— Znalezione w każdym razie to, co wydaje się być raportem Calame.

— Gdzie?

— Na strychu szkoły.

— Profesor?

— Wychowawca. Wczoraj po południu otrzymałem wizytówkę niejakiego Piquemala, o którym nigdy przedtem nie słyszałem. Na wizytówce napisane było ołówek: „W sprawie raportu Calame”. Kazałem go wprowadzić natychmiast. Postarałem się o to, żeby spławić swoją sekretarkę, pannę Bianche, która u mnie pracuje przeciwieństwo dwudziestu lat, pochodzi bowiem z La Roche-sur-Yon i była zatrudniona w moim gabinecie adwokackim. Zobaczy pan, że ten szczegół ma swoje znaczenie. Mojego dyrektora gabinetu nie było wówczas także w pokoju. Zostałem sam na sam z człowiekiem w średnim wieku, o tępym spojrzeniu, który stał przede mną bez słowa, a pod ręką trzymał paczkę owiniętą w szary papier.

„Pan Piquemal?” — zapytałam z lekką niespokojnością, bo przez chwilę myślałem, że mam do czynienia z wariatem.

Polakując kiwnął głową.

— Proszę siadać.

— Nie ma sensu.

Odniosłem wrażenie, że w jego oczach nie ma ani odrobiny sympatii. Zapytał mnie, niemal że ordy-

narnie:

— Pan jest ministrem?

— Tak.

— Ja jestem wychowawcą w Szkole Inżynierii Łądowej.

— Zrobił dwa kroki w moim kierunku, podał mi paczkę, powiedział tym samym tonem:

— Proszę to rozwinąć i pokwitować.

W paczce był dokument liczący około czterdziestu stron, oczywiście kopia sporządzona przez kłakę:

„Raport na temat budowy sanatorium w miejscowości Clairfond w Górnej Sabaudii”.

Na dokumencie nie było odrębnego podpisu, odbito go tylko, na stronie ostatniej. Na maszynopisie figurowała także data.

Piquemal, wciąż stojąc, powtarzał:

— Chcę mieć pokwitowanie.

Napiasłem je odręcznie. Starannie złożył je we czeriw, wsunął do portfela, bardzo zniszczonego i skierował się w stronę drzwi. Zatrzymałem go.

— Gdzie pan znalazł te materiały?

— Na strychu.

— Prawdopodobnie będzie pan wzywany celem

złożenia oświadczenia na piśmie.

— Wiedzą, gdzie mnie znaleźć.

— Nie pokazywał pan tego dokumentu nikomu?

— Popatrzył mi prosto w oczy, z pogardą:

— Nikomu.

— Nie ma na tym strychu więcej kopii?

— Nic mi o tym nie wiadomo.

— Dziękuję panu.

Point patrzył na Maigreta z zakłopotaniem.

— Tu właśnie popełniłem błąd — ciągnął dalej. (c.d.n.)

GEORGES SIMENON

Adres Redakcji: ul. Zwycięstwa 137-139, 75-604 Koszalin, telex 0532275. Telefony: centrala 279-21 (łączy wszystkie działy), sekretariat redaktora naczelnego 226-93, z-ca redaktora naczelnego 233-09, sekretarz redakcji 245-59, z-ca sekretarza

redakcji 251-14, dział polityki 233-20, dział społeczno-ekonomiczny 251-40, dział społeczno-rolny 242-08, dział społeczno-kulturalny 251-14, dział łączności z czytelnikami 250-05, dział depechowy 244-75, dział wojewódzko-miejski 224-95, re-

aktor sportowy 243-53 (w niedzielę 246-51).

• Oddział redakcji w Słupsku: ul. Sienkiewicza 20, 76-201 Słupsk, tel. 51-95 (sekretariat, dział ogłoszeń), 54-66, 24-56, telex 0532213.

• Kłapiędów nie zamówionych redak-

cja nie zwraca.

• Wydawca: Koszaliński Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, ul. Pawła Fiedora 27a, 75-721 Koszalin. Centrala telefoniczna na 240-27, telex 0532264.

• Biuro ogłoszeń, ul. P. Findor-

27a, 75-721 Koszalin, tel. 222-91

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

• Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Koszalinie.

Bytów. Dobrymi wynikami uwie-
czyli kolejny rok szkoleniow-
czonkowie Ochotniczego Huf-
Pracy z miejscowego Przedsi-
biorstwa Rolniczego.

W nagrodę komendant Huf-
Ludwik Kuczkowski wręczył g-
pie junaków symboliczne upom-